Nr. 224. Kraków, piątek 14 sierpnia 1908. Rocznik XVII.

Redakcya i Administracya: Kraków, ulica Filipa L. 11 (I. piętro).

Adres na telegramy: Naprzód, Kraków. Telefon Nr 398. — Konto czekowe Nr 834.095.

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K., bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 5 popołudniu, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 9 rano.

Pośrednicy emigracyjni.

„Polski Przegląd emigracyjny“ w seryi artykułów demaskuje różne towarzystwa emigracyjne, które, jak grzyby po deszczu, wyrastają na gruncie galicyjskim. I nie dziw: ludzie — to główny przedmiot wywozu galicyjskiego; dokoła tego „popłatnego towaru“ uwijają się tedy roje pośredników...

Niedawno podawaliśmy za „Przeglądem“ artykuł, piętnujący „Galicyjskie Towarzystwo św. Rafała“, na czele którego stoi poseł Szponder. Kto zna nadzwyczaj oględny sposób pisania w tym organie (Skołyszewskiemu przyznawano tam np. okoliczności łagodzące, jak lekkomyślne niezbadanie warunków francuskich), ten odczuł bardzo silny stopień oburzenia na sprawki Szpondra.

Lecz przejdźmy do „Opatrzności“, w której robotę wgląda obecnie „Przegląd“:

Przedewszystkiem warto zaznaczyć — pisze p. Kłobukowski — że „Opatrzność“ krakowska powstała z łona „Galicyjskiego Towarzystwa św. Rafała“: jeden ze współpracowników ks. Szpondra, podobno wskutek nieporozumień z tym ostatnim, wystąpił z tego stowarzyszenia i postanowił założyć własne, mające również na celu... opiekę nad wychodźcami. Ze względu prawdopodobnie na trudność otrzymania koncesyi rządowej na zwykłe biuro podróży, pan ów wolał zorganizować „instytucyę filantropijną“, której odtąd stał się głównym i bodaj że jedynym kierownikiem, jakkolwiek — rzecz dziwna — dla niewiadomych nam powodów nie figuruje sam ani na liście członków rady nadzorczej, złożonej z ludzi nieznanych i poprzednio nie mających nigdy nic wspólnego z emigracyą, ani też jako oficyalny dyrektor.

„Opatrzność“ w początkach swego istnienia unikała rozgłosu i, pracując cicho nad zjednaniem liczniejszej klienteli, jednocześnie ciężko walczyła z brakiem środków. Dla zdobycia potrzebnych funduszów weszła w porozumienie z jednym z agentów przewozowych hamburskich, który, jak mi o tem opowiadał sam założyciel „Opatrzności“, wspierał ją finansowo i przyrzekł w razie potrzeby dostarczyć większego kapitału w formie bezinteresownej (sic!), bezprocentowej i bezterminowej pożyczki. Pomimo to, złe czasy, spotęgowane zastojem w emigracyi do Stanów Zjednoczonych, nie minęły odrazu i była już chwila, kiedy twórca „Opatrzności“ nosił się z zamiarem sprzedania jej i czynił w tym kierunku propozycye rozmaitym osobom.

Na ratunek przyszła „Opatrzność“ emigracya do Brazylii. Dowiedziawszy się, że rządowa Misya brazylijska w Paryżu udziela na dogodnych warunkach koncesyj na przewóz wychodźców do Brazylii, „Opatrzność“ pomimo swego filantropijnego charakteru zwróciła się tam z prośbą o zawarcie z nią podobnego kontraktu. Ofertę jednak, w której „Opatrzność“ zapewniała Brazylian, że ma za sobą poparcie całej prasy polskiej, paryskie federalne biuro brazylijskie rzuciło do kosza, woląc utrzymywać w podobnych sprawach stosunki z firmami handlowemi, jako dającemi większą rękojmię, i nie mając zbytniego zaufania do rzekomej „instytucyi społeczno-ekonomicznej nieobliczonej na zyski założycieli“. Niestety, inaczej na tę kwestyę musiało zapatrywać się biuro stanu S. Paulo, istniejące w Antwerpii i zorganizowane przez stanowy rząd san-paulitański wyłącznie dla wywołania wychodźctwa do stanu S. Paulo. Tam starania „Opatrzności“ zostały według wszelkiego prawdopodobieństwa uwieńczone lepszymi rezultatami, bo odtąd datuje się namiętna agitacya, prowadzona przez „Opatrzność“ za emigracyą do S. Paulo i energiczne zachwalanie plantacyj kawowych nawet tym emigrantom, którzy zdecydowani byli już o siedlić się w Paranie, jako prowincyi, posiadającej według powszechnego zdania stosunkowo najlepsze warunki dla polskiego wychodźctwa. Jednocześnie „Opatrzność“ energicznie proteguje emigracyę do Argentyny, nie gardzi nawet Kanadą, gdzie np. potrafi „rezerwować“ zatrudnienie dla 1000 górników z Królestwa. Środki finansowe „Opatrzności“ wzrosły naraz tak dalece, że może pozwolić sobie teraz już nawet na kosztowną reklamę (w burżuazyjnej prasie krakowskiej figurowały niedawno olbrzymie dodatki z reklamą „Opatrzności“ — red. „Naprzodu“), jednocześnie zaś przybrała ton instytucyi, posiadającej wszędzie rozgałęzione stosunki i dalego idące wpływy obok gruntownej znajomości spraw wychodźctwa.

Ten ton, w jakim przemawia „Opatrzność“ w swych cyrkularzach wysyłanych dla zjednania klienteli, te tytuły, w jakie się stroi, te informacye, często nawskroś błędne, któremi szafuje, mogą wprowadzić wielu w błąd co do charakteru tego stowarzyszenia, które, bądź co bądź, jest tylko innem wydaniem „Galicyjskiego Towarzystwa św. Rafała“. A już na publiczne napiętnowanie zasługuje owa agitacya za emigracyą do krajów, gdzie bądź ze względu na niezdrowy klimat, bądź wobec panujących tam stosunków ekonomicznych lub widoków na pewną zagładę pod względem narodowym, wychodźcy nasi udawać się nie powinni.

Tych kilka szczegółów podnosimy ze względów zasadniczych. Jesteśmy przeciwni, by pod figowym listkiem filantropii kryć się miał wstydliwie zwykły „business“ (geszeft). Niech taka „Opatrzność“ postara się o rządową koncesyę i prowadzi uczciwie biuro podróży, a będziemy tylko mogli życzyć jej powodzenia. Wszak jest i w Galicyi kilka podobnych, przez władze koncesyonowanych agencyj, prowadzonych rzetelnie i bez uszczerbku dla wychodźców. Lecz po co tumanić „P. T. Ogół“ frazesami, skoro działalność swą „filantropijną“ opiera się na „bezinteresownej“ pomocy z Hamburga, lub na dochodach, płynących z Antwerpii? Wszak z równem prawem każdy pokątny agent emigracyjny może podawać się za filantropa.“

Artykuł „Przeglądu emigracyjnego“ jest tem aktualniejszym, iż, jak nawiasowo wspominaliśmy, prasa burżuazyjna zgodziła się „unisono“ drukować olbrzymią reklamę „Opatrzności“, jako specyalny dodatek, przyczem „Czas“ nazajutrz zabawił się w Piłata, umywającego ręce, i wyjaśnił, że ów dodatek „opatrznościowy“ nie angażuje redakcyi i wygotowany został nawet w innej drukarni.

Właśnie ten fakt, iż „Czas“ uważał za właściwe po wzięciu sutego honoraryum za taką ogromną reklamę — odgraniczyć się od owego dodatku świadczy, iż zdawano sobie tam sprawę:

1) że owa „Opatrzność“ jest firmą, budzącą podejrzenia;

2) że dodawanie jej reklamy — pisanej notabene w formie odezwy do społeczeństwa — jako nadzwyczajnego dodatku do pisma, może łatwo interesowanych w błąd wprowadzić.

A „błąd“ taki nie jest fraszką: tu chodzi o los tysięcy ludzi, szukających zarobku, a nie mających na tyle krytycyzmu i oświecenia, a nawet fachowej biegłości, by... rozróżnić gatunek czcionek i na tej podstawie wnioskować, że odezwa, umieszczona w formie nadzwyczajnego dodatku w kilku naraz dziennikach, nie jest poleceniem, zasługującem na wiarę. To nie chodzi o jakiś proszek przeciw karakonom, za którego skuteczność ponosi odpowiedzialność li tylko reklamujący się fabrykant proszku. Tu chodzi o możliwość krzywdy i złamania egzystencyi setkom rodzin, emigrujących za chlebem! Tu „Czasowi“ i innym organom burżuazyjnym nie wolno się kryć poza formalistykę, że ów dodatek podawały jako anons i potem nieczyste sumienie obmywać artykulikami, półgębkiem krytykującymi ową „Opatrzność“. („Czas“ i „N. Reforma“ podały jednobrzmiący artykuł tej treści p. Caro). Wielu bowiem interesowanych — nie wiedzących, gdzie się udać — mogło nabyć specyalnie numer pisma, zawierający powyższą, tak hałaśliwą reklamę, odpisać sobie adres — i dalszych numerów z owemi „zastrzeżeniami“ nie widzieć. Olbrzymi, a przytem zbożny tytuł: „Opatrzność“ musiał wpadać w oczy!

Reforma szkół średnich.

Po reformie matury, która już z końcem bieżącego roku szkolnego weszła w życie, nastąpiło ogłoszenie przez ministerstwo oświaty nowej organizacyi szkolnictwa średniego. Według tego rozporządzenia istnieć będą w Austryi 4 typy szkół średnich:

1. gimnazyum,
2. szkoła realna,
3. gimnazyum realne,
4. zreformowane gimnazyum realne.

Pierwsze dwa typy istnieją już teraz, zaś nad organizacyą dwóch nowych pracuje administracya oświaty. Główne kierunki zamierzonej reformy będą następujące:

Gimnazyum realne będzie się tem różniło od gimnazyum zwykłego, że w miejsce języka greckiego będą uczyli drugiego nowoczesnego języka; dalej wprowadzi się geometryę wykreślną i chemię jako przedmioty obowiązkowe i wogóle nastąpi takie ograniczenie planu nauki, żeby umożliwić uproszczenie i pogłębienie całego tematu. Uczniowie mają być zwolnieni od mechanicznego uczenia się na pamięć; przez wycieczki, doświadczenia, naukę poglądową, ćwiczenia w wymowie ma się osiągnąć nietylko pewien pozytywny postęp, lecz szczególnie należyte przez ucznia wyciąganie wniosków z tego, co widział i słyszał.

UPTON SINCLAIR.

METROPOLIA.

4

Sędzia był tak uprzejmy, że uznał ją za bardzo wesołą i poprosił o pozwolenie powtórzenia jej swym znajomym. Kilka razy potem sędzia pochylał się i rozmawiał z Montague'iem, który czuł lekki wyrzut sumienia, gdy przypominał sobie o cynicznej radzie swego brata: „Ceń go!“ Zresztą tak szczerze można było cenić sędziego, że zapomniało się o sumieniu.

Powrócono znów do sali zebrań; krzesła były rozsunięte, ludzie uformowali małe grupki, paląc cygara i fajki. Wysunięto naprzód stare sztandary wojenne, ktoś wydostał trąbkę i dwa bębny, i sala zadrżała, gdy zebrani zanucili chórem:

„Bring the good old bugle, boys! we'll sing another song —
Sing it with a spirit that will start the wordl along —
Sing it as we used to sing it, fifty thousand strong, —
While we were marching through Georgia!“ *)

Dziwnem było widzieć zapał, z jakim śpiewano tę pieśń, której ducha my nie odczuwamy, ponieważ słyszymy ją zbyt często. Nie byli to wykształceni śpiewacy — umieli tylko śpiewać głośno; lecz ogień szedł im z oczu, ciała poruszały się wraz z rytmem, a w głosie drgało uczucie! Montague obserwował starego, niewidomego żołnierza, który siedział, przytupując nogą w takt, a wzrok jego był podobny do wzroku człowieka, zapatrzonego w wizye.

Potem zauważył innego człowieka, małego, czerwonego Irlandczyka, jednego z doboszów. Cała jego postać zdawała się przeniknięta duchem bębna — ręce, nogi, oczy, głowa i mała okrągła figurka.

Wybębniał on długie kawałki między strofkami i patrząc na niego wówczas, wydawało się, że te dźwięki unoszą go gdzieś poza świat rzeczywistości. Napotkawszy wzrok Montague'a, kiwnął głową i uśmiechnął się; i odtąd oczy ich spotykały się co chwila, wymieniając życzliwe uczucia. Zebrani śpiewali popularne piosenki wojskowe; przez cały czas bęben grzechotał i grzmiał, a do bosz uśmiechał się i śpiewał; był on istnem wcieleniem niefrasobliwego ducha żołnierskiego!

Śpiew umilkł na chwilę; na salę wszedł jakiś niski człowieczek i został przedstawiony zebranym. Był to porucznik O'Day; po jego odejściu generał Prentice pochylił się ku Montague'owi i opowiedział mu jego historyę.

— Człowiek ten rozpoczął swą służbę wojskową jako dobosz w mym oddziale i przez całą wojnę nie odłączał się od mej brygady; dwa lata temu spotkałem go na ulicy pewnej nocy zimowej, dygocącego od mrozu w letnim palcie. Wziąłem go do siebie na obiad i gdy popatrzałem, jak on jadł, pomyślałem sobie, że tu musi być jakieś nieporozumienie. Udałem się wraz z nim do jego mieszkania i dowiedziałem się, że cierpiał głód! Miał mały sklepik tytoniowy, lecz stracił go, gdyż trust odebrał mu możność handlowania. Miał przytem chorą żonę, a córka pisała za sześć dolarów tygodniowo!

Generał opowiedział, jaką walkę musiał stoczyć z byłym doboszem, aby go skłonić do przyjęcia pomocy — do przyjęcia pożyczki kilkuset dolarów od bankiera Prentice'a!

— Nigdy w życiu nie byłem tak dotkniety, jak wówczas — rzekł generał. — Wkońcu dałem mu miejsce w banku i teraz, jak widzisz, ma co jeść!

Śpiewy rozpoczęły się znów. Montague usiadł i zamyślił się na nad słyszanem przed chwilą opowiadaniem. Wypadek generała z ex-doboszem miał w sobie coś typowo wspólnego z tem, co czyniło to zebranie pięknem w jego oczach — był to duch braterstwa i uczynności, jaki tu panował. Pieśni o doli żołnierskiej, brzmiące tkliwością i smutkiem, płynęły z piersi weteranów; czuć było drżenie w ich głosach, a oczy przesłaniała mgła. Oczarowanie zawładnęło Montague'iem.

Nad tymi ludźmi i ich losami zawisła tajemnica — jakiś duch niepowszedniości, który daje się odczuć tylko marzycielom i śmiałym charakterom. Nie tanio ich kosztowało służenie obowiązkowi; mieli oni żony i dzieci, domy i przyjaciół i miejsca rodzinne; rzucili wszystko to i poszli służyć Republice. Weszli na nowe drogi życia — przekuli całe swe istnienia na żelazny miecz wojny. Maszerowali i walczyli w kurzu i spiekocie, pod ulewnymi deszczami i smagającymi mroźnymi wiatrami; stali się ludźmi strasznego, nieugiętego ducha — ludźmi, z członkami ze stali, którzy mogli maszerować lub nie schodzić z siodła przez długie dni i noce, którzy spali na gołej ziemi podczas ulewnych deszczów i śnieżystych nocy zimowych, gotowi na jedno słowo rozkazu zerwać się, chwycić za broń i rzucić się w paszczę armaty. Nauczyli się patrzeć śmierci prosto w twarz i wytrzymywać jej palący wzrok; chodzić, jeść i spać, śmiać się, bawić się i śpiewać w jej obecności — nosić swe życie w rękach i rzucać nim, jak kuglarz piłkami. I wszystko — za wolność. Za tę boginię z gwiezdną koroną na głowie i z płomiennym wzrokiem, która na niebotycznych szczytach wydeptała sobie szlaki i w chwilach bojowego uniesienia rzucała im swe wezwanie; za skrajem szaty, której szli przez pył i dym prochowy; przy której płomienistego oblicza blasku czuwali przez długie noce bezsenne, a zrana darli się na armaty; dla której ginęli po więzieniach, gdzie głód, obmierzła zaraza i obłędne odurzenie w biały dzień odwodziły ich od zmysłów.

I teraz ta armia wolności, jej powiewające sztandary, jej ogniste rumaki, jej turkoczące działa — wszystko odeszło w świat cieni. Sama ziemia, po której ona stąpała, była świętą; i tego, kto przewracał zapylone kartki jej dziejów, opanowywała dziwna cześć i przenikała nagła obawa przed życiem. Było to wszystko tak przelotne i tak mało zrozumiałe. W dziecięcych wspomnieniach Montague'a utkwiły chwile konsekracyi, gdy wizye tych bohaterskich czynów zstąpiły na niego i siedział długo z twarzą ukrytą w dłoniach.

Ludzie ci cierpieli dla Republiki, dla niego i dla jego dzieci, walczyli o to, by rząd z ludu, przez lud i dla ludu nie szczezł z powierzchni ziemi. I przy dźwiękach Gettysburskiego organu chłopiec składał wówczas swą duszę na ołtarzu swego kraju. Uczynili oni tak wiele dla niego — czy on może też uczynić coś dla nich? Od tych czasów upłynęło dwanaście lat, a jednak to uczucie pogłębiło się w nim tylko — stało się głębszem, niż wszystkie inne cele, niż wszystkie myśli o bogactwie, sławie i władzy — cel, aby stać się godnym tych ludzi, którzy umierali za Republikę.

(Dalszy ciąg nastąpi).

*) Prz. nieście, chłopcy, stary róg! zaśpiewamy inną pieśń —
Śpiewajcie ją tak, by jej duch wstrząsnął całym światem —
Śpiewajcie ją tak, jak śpiewaliśmy ongi, pięćdziesiąt tysięcy walecznych —
Gdy maszerowaliśmy przez Georgię!

Zreformowane gimnazyum realne będzie przedstawiało wyższy stopień obecnej niższej szkoły realnej z dodatkiem nauki łaciny tak, że ukończeni uczniowie niższych szkół realnych będą mieli wolny wybór między przejściem do wyższej szkoły realnej albo do zreformowanego gimnazyum.

Absolwenci obydwóch pierwszych typów szkół będą mieli prawo zapisać się na jeden z trzech świeckich fakultetów uniwersytetu; pewne ograniczenia ustanowione będą tylko co do niektórych wykładów na wydziale filozoficznym.

Plan gimnazyum realnego będzie w głównych zarysach następujący: Rysunki będą przedmiotem obowiązkowym w niższych klasach, zaś gimnastyka przez cały czas nauki; w V i VI dodano geometryę wykreślną (2 godziny tygodniowo), oraz chemię w VI klasie; propedentyka filozofii (3 godziny tygodniowo) przesuniętą została do VIII klasy; nauki przyrodnicze udzielane będą we wszystkich wyższych klasach, podczas gdy dotąd kończyły się w VI klasie.

W nauce języków główny nacisk kładzie się na ćwiczenie się w wymowie, na studyum literatury połączone z czytaniem dzieł w prozie (nowel i powieści). W łacinie ograniczono ilość wypracowań szkolnych, pozostawiono wolniejszy wybór autorów do czytania; w I i II klasie zmniejszono liczbę godzin na 6 tygodniowo.

W historyi i geografii ustanowiono rozdział na dwie osobne nauki; w klasach niższych nauka historyi ma być poglądową, zaś w wyższych ma być pominięta dotychczas praktykowana metoda podnoszenia zdarzeń wojennych, a kładzenie większego nacisku na zawisłość wydarzeń historycznych od naturalnych, kulturalnych i ekonomicznych stosunków. W VIII klasie specyalny nacisk położono na historyę i geografię Austro-Węgier, oraz na obznajomienie uczniów z naszymi stosunkami państwowymi, społecznymi i ekonomicznymi.

W naukach przyrodniczych szersze miejsce zajmą: fizyologia i hygiena; dla zapoznania się z geologią urządzane będą wycieczki.

Nowa reforma wejdzie już stopniowo w życie z początkiem bieżącego roku szkolnego; ministerstwo wezwało już Rady szkolne krajowe do stawiania odpowiednich wniosków.

Powyższe reformy tylko wtedy mogą mieć jakieś praktyczne znaczenie, jeżeli odpowiednie ciało nauczycielskie nowy plan będzie wykonywało. Nie to jest decydującem, czy któryś z obecnych nauczycieli będzie w stanie uczyć wedle nowego planu — tylko to, czy postęp pedagogiczny danego nauczyciela pójdzie tak daleko, żeby ustrzedz zreformowaną szkołę przed skostniałością, która ogarnęła dotychczasową szkołę. Nie ulega wątpliwości, że skargi na obecny ustrój szkół średnich skierowane są w pierwszym rzędzie przeciw nauczającym; a skargi te wymagają raczej reformy nauczycieli, aniżeli reformy nauki.

Reforma taka nie powinna naturalnie wypaść przeciw nauczycielom, ale dla nauczycieli. Żadna reforma nie zdoła naprawić zła, wyrządzonego przez nauczycieli, którzy szczytny swój zawód traktują w duchu biurokratycznym, a nie w duchu obywatelskim. Byłoby w interesie i nauczających i uczących się, aby ta reforma formalna przeszła do serc i umysłów, aby ustały skargi, które podnoszą nietylko „burzyciele".

Lokaut robotników stolarskich w Krakowie.

A więc walka wypowiedziana robotnikom stolarskim przez majstrów trwa dalej! Zdawało się, że przy interwencyi władz przemysłowych zażegna się trwający już przeszło 5 tygodni lokaut, lecz przy bucie majstrów okazało się to złudnem. Przez cały czas trwania pertraktacyj mógł p. prezydent Leo przekonać się, że robotnicy chcą zgody i czynią znaczne ustępstwa, lecz majstrowie prowokująco dążyli poprostu do rozbicia układów. P. Muranyi swoim słodziutkim głosem miał jednę odpowiedź od pierwszego do ostatniego dnia: „Tylko 5% mogą dać bez ruiny swojej". Nareszcie 11 b. m. majstrowie postawili swoje „ultimatum", że dołożą 10% do cennika, ale zatrzymają 2 K 60 h lon minimalny i chcą umowy na 5 lat; robotnicy wobec tego postawili jako ostatecne żądanie 15% dla wszystkich robotników, tak dla lonerów, jak i dla maszynowych i takąż podwyżkę cenników, dalej czas trwania umowy do lipca 1912, zaś po upływie 2 lat dodatek 5% do cenników i 3 K minimum. Ostateczna decyzya miała zapaść 12 b. m. po południu, gdy subkomisye się porozumią z ogółem swoich mocodawców.

Odbyło się więc przy udziale wszystkich zlokautowanych robotników zgromadzenie, na którem komisya strejkowa zdała szczegółowe sprawozdanie z przebiegu obrad i zapytała się, czy ma zgodzić się na propozycye majstrów. Wyczerpująca dyskusya wykazała, że ani jeden głos nie był za przyjęciem tych warunków; robotnicy byli raczej za wyjazdem z Krakowa, aniżeli za zgodą na te warunki. Głosowanie tajne wydało ten rezultat, że na przeszło 200 robotników tylko **8** głosów oświadczyło się za umową na warunkach majstrów, a **200** kilka głosów za wszystkimi warunkami, postawionymi przez komisyę imieniem ogółu robotników. Nadto uchwalono udać się gremialnie do magistratu, celem interwencyi o wydanie książek robotniczych, gdyż wobec stanowiska majstrów robotnicy wolą wszyscy wyjechać, niż dać się wyzyskiwać pod pokrywką „przemysłu krajowego".

Rezolucyę zgromadzenie uchwaliło następującą:

„Zgromadzeni robotnicy stolarscy po wysłuchaniu sprawozdania komisyi strejkowej co do propozycyi majstrów, oświadczają, że wobec z dnia na dzień rosnącej drożyzny nie mogą absolutnie przystać na tak skromną podwyżkę i obstają przy swoich żądaniach z 11 b. m. o 15% podwyżki do cenników i dla robotników maszynowych, a co do lonerów 3 K minimum. Wolą raczej walczyć jeszcze dalsze 5 tygodni, niż poddać się wyzyskowi majstrów".

Po zgromadzeniu robotnicy udali się przed magistrat, gdzie subkomisya obradowała, a gdy towarzysze ogłosili, że obrady zerwane, wysłano deputacyę do p. prezydenta. Deputacyę przyjął wiceprezydent Szarski, który oświadczył, że tu ma prawo decydować tylko sąd przemysłowy. Na prośbę deputacyi, by udzielono sali Rady miejskiej na zgromadzenie celem obznajmienia opinii publicznej o stanowisku majstrów, odpowiedział p. Szarski odmownie, motywując tem, że sala obrad Rady miejskiej nie nadaje się do tak „burzliwych" zgromadzeń, jak strejkowe.

Po wyjściu deputacyi z magistratu, robotnicy udali się pochodem przez Rynek do Związku stowarzyszeń robotniczych, gdzie odbyto zgromadzenie w sprawie dalszej taktyki.

Nie wiemy, gdzie dzisiejszy „Czas" poranny widział „przygnębienie" u robotników z powodu rozbicia się układów; odnośny reporter ma bardzo bujną fantazyę; robotnicy nie są dziećmi prowadzonemi na pasku i wiedzieli dobrze, że wyzyskiwacze krakowscy nie zmienią w ciągu jednej nocy swojego stanowiska i nie zgodzą się na warunki robotników. I nie dlatego poszli pod magistrat, bo nie mogli doczekać się końca walki, tylko dlatego, by zademonstrować, że wolą wyjechać z Krakowa, a nie poddać się dalszemu wyzyskowi.

Robotnicy z wiarą w przyszłość czekają cierpliwie końca walki, gdyż słuszność jest po ich stronie i jak przez 5 tygodni wytrwali w walce, tak potrafią drugie 5 tygodni wytrzymać; co do majstrów pokaże się, jak długo potrafią jeszcze wytrzymać.

Stu kilkudziesięciu robotników wyjechało już w pierwszych dniach lokautu, a w najbliższych dniach wybiera się w świat jeszcze pokaźna liczba. Zobaczymy potem, z kim pp. majstrowie będą pracować, gdy wszystkie siły zdolne wyjadą. Niech nie myślą panowie z Kotłowa, że po zerwaniu pertraktacyj będzie łatwiejsza umowa; przeciwnie — robotnicy popamiętają sobie postępowanie majstrów, a szczególniej p. Muranyego. Panowie ci płacą obecnie kilku spodlonym łamistrejkom po 6 K dziennie, a robotnikom chcą dać minimum 2 K 60 h.

Przy sposobności zwracamy uwagę komendy wojskowej, że u p. Tyrkowskiego, przy ul. Zacisze 5/7, pracują, nie wiemy czy z wiedzą wojskowości, jeden zugsführer i dwóch żołnierzy z 5 kompanii 9 batalionu pionierów. Sądzimy, że komenda wojskowa każe zbadać tę sprawę i nie pozwoli żołnierzy, opłacanych przez obywateli, używać jako łamistrejków.

Przegląd polityczny.

Podróże króla Edwarda. W corocznej swej podróży do Maryenbadu wstąpił Edward VII. po drodze do swego siostrzeńca Wilhelma. Ku wielkiej złości pism niemieckich król angielski stale wymyka się przed złożeniem wizyty w Berlinie, lecz już po raz drugi zjeżdża się z Wilhelmem na zamku Friedrichshof, nie leżącym nawet na ziemi pruskiej — tylko w w. ks. Heskiem. Po wizycie Fallièresa w Londynie i zjeździe w Rewlu nie mógł Edward odrzucić zaproszenia Wilhelma, gdyż byłoby to rażącem potwierdzeniem istnienia naprężonych stosunków. Taka wizyta dworsko familijna do niczego nie obowiązuje; można będzie i po niej jak przedtem prowadzić antyniemiecką kampanię w Anglii a antyangielską w Niemczech, gdyż dziś na szczęście nie monarchowie i nie ich osobiste sympatye lub antypatye rozstrzygają o stosunkach politycznych między państwami i ludami.

Inną zupełnie podstawę polityczną ma przyjazd Edwarda do Ischlu w odwiedziny do cesarza Franciszka Józefa. Od objęcia rządów pracuje król Edward wytrwale nad rozbiciem, a przynajmniej nad rozluźnieniem — jak mu się udało z Włochami — przymierza austryacko-niemieckiego i nad pozyskaniem Austryi jako współczynnika w porozumieniu angielsko-francusko-hiszpańsko-włoskiem. — Wielkie dzienniki wiedeńskie utrzymują, że plan ten Edwardowi się nie uda, albowiem cesarz Franciszek Józef pozostanie wiernym 30-letniemu sojuszowi.

Nadzieja ta może okazać się zwodniczą wobec mnożących się między większością narodów austryackich oznak opozycyjnych przeciw trójprzymierzu.

Prasa francuska omawia zjazd Edwarda z Wilhelmem. „Figaro" podnosi pokojowe usposobienie Wilhelma i Edwarda, jakoteż niemieckiego i angielskiego rządu i sądzi, że na przeciąg 6 lat, t. j. aż do wykonania niemieckiego programu floty, pokój według wszelkiego prawdopodobieństwa jest zapewniony. Anglia może spokojnie oczekiwać, w jakim kierunku zwróci się po upływie tego czasu niemiecka polityka.

„Gaulois" przytacza, że wypadki w Turcyi wytworzyły nowe stosunki, z czego może pokój światowy skorzystać, ponieważ niektóre dotychczasowe przedmioty niezgody wielkich mocarstw usunięte zostaną przez turecką akcyę reformową.

„Petite Republique" podkreśla, że zwolennicy „entente cordiale" witali zjazd w Kronbergu bez niedowierzania. Francya może się tylko cieszyć, jeżeli stosunki jej do Niemiec przyjaźniej się ukształtują, aniżeli dotychczas.

KRONIKA.

Kraków, 13 sierpnia.

Nowiny krakowskie.

Sprawy miejskie. Sekcya ekonomiczna na odbytem wczoraj pod przewodnictwem dra Domańskiego posiedzeniu, wybrała delegatami gminy przy komisyi prawno-wodnej odbyć się mającej 24 i 25 b. m. w sprawie budowy trzeciego mostu na Wiśle radców Beringera i Perosia; osobno prezydyum wydeleguje prawnika z grona radców miejskich.

Za energiczne ściąganie podatków. W Krakowie, jak wiadomo, magistrat zajmuje się ściąganiem podatków rządowych. Gdzieindziej, np. jak to było przed kilku laty we Lwowie, magistrat jako władza obywatelska traktuje opodatkowanych z względnością, nie egzekwuje i nie fantuje, mając na uwadze, że powierzone mu zadanie powinien wykonywać raczej na korzyść obywateli niż na pożytek fiskusa. W Krakowie dzieje się przeciwnie; oto za energiczne ściąganie podatków otrzymał naczelnik miejskiego wydziału skarbowego p. sekretarz Podobiński od krajowej dyrekcyi skarbu pisemne uznanie, zaś wicesekretarz tego biura dr Racławicki i kontrolor oficyałów egzekucyjnych p. Müller remuneracye po 400 K.

To także jest jednym z owoców „obywatelskiego" pojmowania obowiązków urzędnika autonomicznego.

Na nieporządki w teatrze ludowym otrzymaliśmy cały szereg skarg. Między innymi pisze nam p. K., że w sobotę, przyszedłszy do teatru w towarzystwie ojca, zastał już zakupione miejsca zajęte przez jakieś panie. Nie chcąc wszczynać sporu, stanęli na boku, rezygnując z zapłaconych miejsc siedzących. W czasie przedstawienia wpadło na stojących jakieś niekrzesane indywiduum (jak się później okazało, był to kolejarz M. Z), który chciał odegrać rolę biletera, a gdy mu odmówiono prawa do tego, kazał p. K. aresztować. Szczęściem urzędujący komisarz uznał bezpodstawność tego żądania i zostawił napastowanych w spokoju.

Byłoby wskazanem, aby dyrekcya teatru ludowego we własnym swym interesie położyła koniec tym skargom, które, co stwierdzamy na podstawie naszego własnego doświadczenia — polegają na prawdzie.

Kradzieże kolejowe. Przed zwykłym trybunałem pod przewodnictwem radcy Grodyńskiego stawali dziś Stanisław Musiał i Jan Małek, oskarżeni o cały szereg kradzieży z wagonów kolejowych na Podgórzu-Płaszowie, kradnąc książki, kapelusze, węgle, ogółem na szkodę przeszło 300 K. Trzeci oskarżony Józef. Kurek nie zjawił się do rozprawy.

Trybunał zasądził Musiała i Kurka na 1 miesiąc, a Małka na 6 miesięcy więzienia.

Kradzież z włamaniem popełniono wczoraj w mieszkaniu urzędnika bankowego p. B. przy ul. Krowoderskiej. Nieznany sprawca otworzył drzwi witrychem, rozbił biurko i zabrał 2 rewolwery, złoty sygnet, srebrną papierośnicę i inne rzeczy łącznej wartości 300 K.

— Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza, ul. Szewska 16, I. p.

Czytelnia pism otwarta od godz. 11—1 i od 4—9, w niedziele i święta od godz. 10—1 i od 4—9. Biblioteka otwarta od godz. 12—1 i od 4—9, w niedziele i święta od 10—1. Biuro otwarte od godz. 5—7 prócz niedziel i świąt. Archiwum społeczne.

— Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Ostatni tydzień pobytu:

Czwartek: „Czar walca", operetka w 3 aktach O. Straussa.

Piątek: „Faust", opera w 5 aktach Gounoda.

Sobota o godz. 3½ po południu: „Druciarz", operetka w 3 aktach Fr. Lehara. — O godz. 7½ wieczorem: „Opowieść i Hoffmana", opera fantastyczna w 4 aktach Jakóba Offenbacha, ostatni występ Wład. Floryańskiego.

Niedziela o godz. 3½ po południu: „Halka", opera w 4 aktach St. Moniuszki. — O godz. 7½ wieczorem ostatnie pożegnalne przedstawienie: „Czar walca", operetka w 3 aktach O. Straussa.

Nowiny lwowskie.

Echo samobójstwa oficera. Przed kilku dniami, jak pisaliśmy, chory na tyfus porucznik 95 pułku piechoty Jarosław Pissa w gorączce skoczył z okna drugiego piętra na bruk i w parę godzin zmarł. Jak donoszą obecnie, bezpośredni przełożony Pissy, kapitan Konopaski wniósł do władz wojskowych doniesienie karne przeciw zarządowi szpitala o karygodne niedbalstwo. Mianowicie chorego umieszczono w nieokratowanym pokoju i dano mu do usługi żołnierza rezerwistę, który nie wiedział, że tego rodzaju chorych nie można zostawić samych. Miało mieć miejsce jeszcze drastyczniejsze zajście. Kiedy Pissa, upadłszy na dół, dowlókł się sam do schodów, przywołany lekarz dyżurny kazał go przenieść do łóżka nie badając go wcale i zjawił się u niego dopiero w dwie godziny później, kiedy Pissa był już trupem. Zmarł on wskutek obrażeń wewnętrznych. W kołach wojskowych panuje z powodu tragicznej śmierci porucznika Pissy, ogromne oburzenie.

Z kraju.

„Oil City", płonący od 5 tygodni, został wreszcie ugaszony. Na wierzchu nasypu ziemnego ułożono gruby pokład iłu, który nie przepuszczał gazów, przez co odebrano ogniowi główny żer. Zaczęto już odprowadzać z szybu ropę do zbiorników w ilości 50 cystern dziennie. W najbliższym czasie ma nastąpić odbudowanie i puszczenie w ruch szybu.

Korupcya sądowa na Bukowinie. Z Suczawy donoszą, że prowadzący śledztwo radca dworu Czerwiński zasuspendował radcę Jakubowicza. Radca dworu Czerwiński prowadzi energiczne śledztwo w dalszym toku. Przybiera ono coraz większe rozmiary. Opowiadają, że obejmie ono całe południe Bukowiny, gdyż dotychczasowe zeznania świadków obciążają tamtejsze sądy powiatowe. Zeznania radcy sądu Reutza, który pracował przez 6 lat w sądzie karnym w Suczawie, obciążyły bardzo cały suczawski senat karny. Radca dworu Czerwiński pozostanie w Suczawie do końca sierpnia.

Wystawa drobiu, gołębi i królików w Jarosławiu odbędzie się w dniach 15 i 16 go września b. r. na placu wystawy rolniczo-przemysłowej w Jarosławiu w krytych zabudowaniach Towarzystwa gospodarskiego (Targowica przy parku miejskim na Olszanówce). Termin zgłoszeń przedłuża się do 25 b. m. Okazy i przedmioty wystawowe muszą nadejść na plac wystawy najpóźniej do dnia 14 września do godz. 12 w południe.

Galicyjski hrabia. Znanym jest na Podolu hr. Juliusz Korytowski, magnat, marszałek rady powiatowej tarnopolskiej, b. poseł sejmowy itd., ten sam, z którego powodu w Czernichowie zastrzelili żandarmi 6 ludzi, a 11 zranili. Jak ten hrabia gospodaruje w swych dobrach, wykaże następujący fakt: Przed kilku laty służył u niego jako gajowy Piotr Kozdrowiecki za 70 K rocznie, trochę zboża i mieszkanie. W r. 1905 Kozdrowiecki przy oczyszczaniu drzew spadł z kilkumetrowej wysokości i złamał krzyże. Przewie-

ziono go do szpitala, skąd po 4 miesięcznej kuracyi wyszedł kaleką na całe życie, a ma dopiero 35 lat. W czasie, gdy Kozdrowiecki leżał w szpitalu, hrabia wyrzucił jego rodzinę z mieszkania, a potem odmówił wypłacenia jakiegokolwiek odszkodowania. Hrabia miał za sobą „prawo“, które w Austryi na korzyść agraryuszów wyklucza robotników leśnych od ubezpieczenia.

Kozdrowiecki, który swym chłopskim rozumem nie mógł pojąć, że za swe kalectwo nic mu się od hr. K. nie należy, wniósł skargę, którą naturalnie przegrał i skazany został na zapłacenie hrabiemu 365 koron kosztów. Teraz przychodzi najładniejszy objaw „dobrego“ serca hrabiowskiego: za koszta te zafantował on kawałek gruntu należący do żony Kozdrowieckiego. Wytoczyła ona wprawdzie proces o zniesienie tej nieprawnej egzekucyi, który musi wygrać, ale charakterystycznem jest, że ma ona takie „zaufanie“ do sądów galicyjskich, że pojechała po sprawiedliwość do cesarza do Wiednia.

Oto jeden z licznych obrazków gospodarki szlacheckiej w Galicyi.

Z zaboru rosyjskiego.

Polacy w sądownictwie w Królestwie Polskiem. Numer 8 „Kultury Polskiej“ przynosi następujące dane statystyczne o ilości posad, zajętych przez Polaków w sądownictwie w Królestwie Polskiem.

Według „Pamiatnoj kniżki“ za r. 1908, do składu Izby sądowej warszawskiej należy obecnie tylko jeden Polak. Najwyższe stanowisko, zajmowane w sądownictwie przez Polaków, wiceprezesostwo, liczy dwóch — w Warszawie i w Piotrkowie. Wobec ogólnej liczby 27 prezesów stanowią oni 7·4%. Polaków członków sądu okręgowego jest 13 na 120; w Warszawie 2, w Piotrkowie i Lublinie po 3, w Łomży 2, w Kielcach, Radomiu i Siedlcach po 1. Na ogólną liczbę 174 sędziów śledczych jest 32 Polaków: w sądzie okręgowym warszawskim 7 (w Warszawie 2), w piotrkowskim 5, w siedleckim 4, w kaliskim, łomżyńskim i radomskim po 3, w kieleckim, lubelskim i suwalskim po 2, w płockim tylko 1. W ciągu lat od 1906—1907 mianowano ich 22. W sądzie handlowym jest tylko 1 sędzia Polak. Wśród 169 sędziów pokoju także tylko 1 w Łodzi, zamianowany w 1906 r. Najwięcej Polaków jest w sekretaryacie: w okręgu warszawskim tylko 1 sekretarz Rosyanin w sądzie okręgowym i 1 w handlowym. To samo można powiedzieć o komornikach sądowych. Na urzędzie prokuratorskim niema ani jednego Polaka.

Napad zbrojny na pociąg. Na stacyi Nowo-Jelnia w pobliżu Nowogródka, jak donosi petersburska agencya telegraficzna, dokonano napadu zbrojnego na pociąg towarowo-osobowy, którym wieziono wpływy pieniężne z kas na linii. Napastnicy w liczbie 25 byli uzbrojeni w bomby i browningi. Poprzecinali oni wszystkie przewodniki telegraficzne i wypuścili parę z parowozu. Jedna z bomb wybuchnęła wcześniej, niż trzymający zdołał ją rzucić. Zginął on z powodu wybuchu na miejscu, okrutnie zeszpecony i poszarpany. Po ostrzeliwaniu bezskutecznem wagonu bagażowego, pozostawiwszy na miejscu trupa współuczestnika napadu, napastnicy porwaw szy pięć koni, które stały na dworcu, po spiesznie odjechali i ukryli się. Na stacyi pozostało troje rannych: pomocnik maszynisty, konduktor i pasażerka.

Z caratu.

Pamiętniki hr. Witte. Obiegają pogłoski, że hr. Witte kończy już swoje pamiętniki, nad któremi pracował przeszło półtora roku. Pamiętniki stanowić mają trzy wielkie tomy, po 35 arkuszy druku każdy, napisane są w języku rosyjskim i francuskim. Hr. Witte dotyka nietylko okresu ruchu wolnościowego, lecz ujmuje i czasy, kiedy nie był jeszcze hrabią, lecz skromnym urzędnikiem kolejowym. Najwięcej miejsca w pamiętnikach udzielono epoce Aleksandra III i oczywiście wszystkim, nawet drobnym momentom ruchu wolnościowego. Zwłaszcza wiele mówi się o niedostatecznie wyjaśnionej historyi Gapona. Według autora, w pamiętnikach mają być najściślej wyłożone szczegóły, związane z tą zagadkową postacią. Współpracownikiem Wittego był Gurjew (kierownik organu hr. Wittego „Russkoje Gossudarstwo“). Opóźnienie tłomaczy się tem, że autor, wskutek zaostrzenia cenzury, musiał przerabiać cały trzeci tom, dotykający wypadków 1905 roku: „Acz kolwiek byłem premierem, nie mogę jednak nie liczyć się z groźbą art. 129“ — miał po wiedzieć z tego powodu. Pamiętniki wchodzą w modę. Mówią i o pamiętnikach, jakie pisać zamierza i „współpremier“ Durnowo. Wypadki ruchu wolnościowego mają być rozważane pod „prawym“ kątem widzenia.

Ze świata.

Zagadkowe 17.000 K. Policya w Cieszynie donosi, że na dworcu przytrzymano 3 podejrzanych ludzi, prawdopodobnie Chorwatów. Znaleziono przy nich 17 000 K, z których nie mogli się wytłómaczyć. Budapesztéńska policya stwierdziła, że brali oni udział w napadzie dokonanym w celu rabunku w miejscowości Vacs Retsag.

Z czarnego światka. Za ks. Franciszkiem Overhausem, proboszczem dywizyi w Koblencyi (Niemcy), rozesłano listy gończe, ponieważ uciekł on przed śledztwem o zbrodnię przeciw moralności.

Katastrofa kolejowa miała miejsce dnia 9 b. m. koło Flensburga (Holsztyn). Pociąg specyalny, w którym jechało towarzystwo gimnastyczne, zderzył się z pociągiem osobowym, przyczem 9 osób zginęło a wiele odniosło rany. Winę nieszczęścia ponoszą maszynista i zwrotniczy, którzy do winy się przyznali i zostali uwięzieni.

Jazda przez palący się las. Na linii kolejowej Lizbona-Oporto zapalił się 9 bm. wskutek długotrwałej posuchy las. Ogień rozszerzał się z ogromną gwałtownością, gdy nagle pociąg pospieszny w drodze do Oporto wjechał w morze płomieni, gdyż wskutek zakrętu maszynista nie spostrzegł, że po obu stronach szyn pali się. Nie mogąc nawrócić, maszynista dał parę i zaczęła się piekielna jazda. Podróżni lamentowali w palących się wagonach, nic nie pomagało. Po pół godzinnej jeździe pociąg wyszedł na wolne od ognia miejsce, a po zatrzymaniu się skonstatowano, że około 100 podróżnych odniosło ciężkie poparzenia, tak że musiano ich przewieść do szpitala w Oporto.

Nowy wzlot Wrighta. W le Mans Willbur Wright podjął nanowo wzlot na wysokość 25 do 30 m. Aëroplan zupełnie lekko wzniósł się, opisał 8 kół w przeciągu 5 minut 56 sekund.

Powodzenie „Sherlocka Holmesa“. Jedno z pism francuskich zadało sobie trud przeprowadzenia statystyki przedstawień teatralnych, jakie stały się udziałem przeróbek dramatycznych Conana Doyle'a. Według tego obliczenia sukces sceniczny „Sherlocka Holmesa“ wyraża się w cyfrze 11.300 przedstawień. Z tej liczby przypada 3.200 wieczorów na Stany Zjednoczone, 1000 na Kanadę, Australię i kolonie angielskie, 500 na Austryę i Niemcy, 600 na Włochy i Grecyę, 200 na Turcyę i Rumunię. W innych krajach grano „Scherlocka Holmesa“ również po parę razy.

Przegląd społeczny.

Baczność handlowcy! Ostrzega się handlowców przed przyjmowaniem kondycyi w handlu bławatnym firmy Karol Gold w Czerniowcach z powodu niedotrzymywania przez niego warunków umowy.

Strejk drukarski w Danii, który wybuchł 9 b. m., ma następującą historyę: Od 12 lipca panuje tu strejk litografów z powodu odmowy zaprowadzenia 8 godzinnego czasu pracy. Pracodawcy chcieli zgodzić się na $8^1/_2$ godzin, a po odrzuceniu przez robotników nastąpił lokaut robotników zatrudnionych w introligatorniach drukarskich, oraz drukarzy z wyjątkiem pracujących przy gazetach. Miało się to stać 10 b. m. Dla odparcia tego zamachu uchwaliły organizacye robotnicze, że na wypadek urzeczywistnienia tego lokautu wszyscy drukarze, także pracujący przy dziennikach, staną do strejku. Ponieważ pracodawcy obstawali przy swym zamiarze, strejk istotnie wybuchł; od 9 b. m. nie wyszła w całej Danii ani jedna gazeta z wyjątkiem socyalno-demokratycznych, które robią świetne interesy.

Usiłowania gazet burżuazyjnych do otrzymania łamistrejków dotąd spełzły na niczem; teraz zaczynają próbować wydawać małe świstki składane i drukowane przez właścicieli drukarń i części personalu pomocniczego.

Organizacye robotnicze są zdecydowane na wypadek, gdyby przedsiębiorcy do 14 dni nie poddali się, ogłosić strejk generalny dla poparcia drukarzy.

Z TURCYI.

Usuwanie dygnitarzy-złodziei.

Konstantynopol. Tureckie dzienniki zamieszczają szereg szczegółów o reorganizacyi departamentów, redukcyi sił urzędniczych i usuwaniu z posad w ministerstwach jednostek, cieszących się poprzednio protekcyą, co naturalnie wywołuje niezadowolenie wśród dotkniętych temi zarządzeniami.

Konstantynopol. Ludność Cassa Muni nie dopuściła do odjazdu dawnego wali. Domagała się, aby oddał pieniądze, swego czasu wyłudzone.

Podobne wypadki i pogróżki przeciw dawnym urzędnikom zdarzają się w wielu miejscowościach w Małej Azyi. Zachodzi obawa, że ludność będzie się mściła na przekupnych urzędnikach.

Konstantynopol. Wczorajsza rada ministeryalna zajmowała się reorganizacyą służby w rozmaitych ministerstwach, jakoteż losem wydalonych urzędników i innych funkcyonaryuszów.

Rozwiązywanie oszukańczych kontraktów.

Konstantynopol. Ministerstwo marynarki usiłuje rozwiązać niekorzystne kontrakty, zawarte przez poprzednie rządy. Także i inne departamenty czynią podobne kroki, jednak prawdopodobnie obce firmy nie zgodzą się na to.

Minister marynarki proponuje sprzedaż wszystkich starych okrętów wojennych i użycie pieniędzy, uzyskanych ze sprzedaży na odnowienie floty.

Komitet młodoturecki.

Konstantynopol. Wpływ młodotureckiego komitetu na sprawy państwowe wzmaga się w dalszym ciągu. Onegdaj członkowie komitetu odbyli konferencye z wielkim wezyrem i z ministrem skarbu.

Obrona byłego w. wezyra.

Konstantynopol. Dziennik „Tanin“ ogłasza obszerne pismo byłego wielkiego wezyra Said baszy, w którem broni się przed podniesionymi przeciw niemu zarzutami i atakami. Twierdzi on, że podczas swego urzędowania pracował dla sprawy konstytucyi i nie ponosi winy za rozwiązanie parlamentu, które w swoim czasie nastąpiło.

Pierwsze strejki w stolicy.

Konstantynopol. Zapowiedziane strejki robotników się rozpoczęły. Kilkuset robotników portowych zastanowiło pracę, żądając podwyższenia dotychczasowego zarobku. Zarazem robotnicy tramwajowi zastanowili pracę i pragną przedłożyć wielkiemu wezyrowi swoje żądania.

Dzisiaj ma się rozpocząć strejk generalny wszystkich pracujących przy tramwajach.

Podobne strejki wybuchną w fabrykach i na kolejach.

Powrót z wygnania.

Konstantynopol. Wczoraj po południu kilkotysięczny tłum oczekiwał przybycia z wygnania marszałka Fuad baszy. Młodoturecki komitet, oficerzy oraz tłum urządzili mu nadzwyczajną owacyę jako zwycięskiemu tryumfatorowi. Wygłoszono liczne mowy, na które Fuad odpowiedział.

Nadzwyczajna radość ludności tłomaczy się tem, że Fuad jest zwycięzcą Rosyan w wojnie 1877/8. Uchodzi on za uosobienie ideału żołnierza tureckiego, a nadto jest on ofiarą dawnego systemu rządowego, ponieważ degradacya jego i wygnanie nastąpiły skutkiem intryg. Dzisiaj jest on najpopularniejszym mężem w Konstantynopolu i posiada nadzwyczajny wpływ na wojsko i tłumy.

TELEGRAMY

z dnia 13 sierpnia.

Anarchiści czescy.

Praga. Czeski „Związek robotniczy“ został rozwiązany przez namiestnika z powodu anarchistycznej propagandy. W nocy z poniedziałku na wtorek odbyła się rewizya u pojedynczych członków, głównie w redakcyi „Komuny“, przyczem znaleziono bogaty materyał, który skonfiskowano. Równocześnie z zawieszeniem czynności federacyi, zastanowiono także czynności pojedynczych grup miejscowych tego zjednoczenia i dokonano tamże rewizyj, przyczem również skonfiskowano wiele ważnych pism.

Edward VII. w Ischlu.

Ischl. Konferencya ministra spraw zagranicznych bar. Aehrenthala z podsekretarzem stanu Hardingem dała sposobność do omówienia wszystkich stosunków Europy; specyalnie omawiano stosunki w Turcyi, gdzie od czasu zaprowadzenia konstytucyi stworzoną została nowa sytuacya. Gabinety, między tymi londyński i wiedeński, zdecydowane są wobec tego zwrotu zająć sympatyczne, wyczekujące stanowisko w nadziei, że nowe rządy tureckie sprowadzą poprawę administracyi i skonsolidują stosunki, jak tego mocarstwa w ostatnich latach pragnęły.

Ischl. Król Edward dziś o godz. 10.20 przed południem odjechał stąd do Marienbadu. Na dworcu kolejowym żegnali go cesarz i członkowie domu cesarskiego. Obaj panujący w bardzo serdeczny sposób się pożegnali.

Spisek wielko-serbski.

Zagrzeb. Wiadomość o uwięzieniu Nasticza przez władze sądowe w Zagrzebiu jest nieprawdziwą. Nasticz nie został uwięzionym, lecz przesłuchiwanym jest jedynie jako główny świadek w aferze Adama i Waleryana Pribicewiczów.

Nieprawdziwą jest także wiadomość, że członkowie stronnictwa samoistnych Serbów Svetocar, Pribicewicz i Buda Budislawicz uciekli przed odpowiedzialnością sądową. Pribicewicz znajduje się w Zagrzebiu, zaś Budislawicz w Karłowicach.

Nic tu nie jest wiadomo, jakoby ban chorwacki miał w tej aferze wyjechać ze sprawozdaniem do Wekerlego.

Z sądu wojennego.

Warszawa. Warszawski sąd wojenny będzie wkrótce rozpoznawał trzy wielkie procesy polityczne: Radomskiej organizacyi P. P. S. (80 osób), sprawę 45 osób oskarżonych o należenie do „anarchistów-komunistów“, oraz sprawę 86 osób, podejrzanych o należenie do Bundu.

Eksplozya działa na okręcie.

Tulon. Na okręcie szkolnym "Couronne“ na przystani Salines d'Hivres eksplodowało działo podczas ćwiczeń w strzelaniu. Na miejscu zginęło 4 ludzi, około 20 odniosło zranienia, z tego 5 osób śmiertelne, 7 bardzo ciężkie, 8 lekkie.

Tulon. Według opowiadań marynarzy okrętu „Couronne“, eksplozya na tym okręcie nastąpiła skutkiem zapalenia się działa, z którego dano za dużo strzałów. Wytworzyła się anormalna temperatura działa, skutkiem czego zapalił się proch i nastąpił wybuch. Technicy twierdzą, że wypadek ten jest następstwem rozkładu prochu, podobnie jak to miało miejsce na okręcie „Jena“.

Zwłoki wyglądają strasznie; dwóch marynarzy zapewne utraci wzrok. Rany innych żołnierzy są takie, że będzie musiała nastąpić amputacya rąk albo nóg. Dwóch oficerów jest lekko rannych.

Paryż. Według najnowszego stwierdzenia, przy katastrofie okrętu Couronne 19 osób odniosło zranienia.

Zderzenie się okrętów.

Sonderburg. Podczas manewrów krążownik "Undine“ przypadkiem najechał na szalupę z 17 marynarzami. 4 marynarzy utonęło.

Agitacya antymilitarna.

Gap (Francya). Kilka osób urządziło tu wczoraj demonstracyę w zamiarze podburzenia do buntu rezerwistów pułku piechoty Nr. 217. Energiczne wystąpienie władzy przeszkodziło buntowi. Przywódców ruchu aresztowano.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenia.

Ogłoszenia petitowe o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie.

* **Podgórze.** W niedzielę 16 b. m. o godz. $7^1/_2$ wieczorem w lokalu Stowarzyszeń robotniczych (Mały Rynek 4) odbędzie się przedstawienie amatorskie. Na program złoży się: „Vis à vis“, komedya; monolog i t. d. Po przedstawieniu tańce.

* **Podgórze.** We czwartek 13 b. m. o godz. $7^1/_2$ wieczorem w lokalu Stowarzyszeń robotniczych (Mały Rynek 4) odbędzie się walne zgromadzenie stow. „Postęp“. Sprawy bardzo ważne. O liczny udział uprasza Wydział.

* **Baczność robotnicy młodociani w Krakowie!** W sobotę 15 b. m. o godz. 3 po południu odbędzie się w sali stow. „Postęp“ (Krakowska 25) poufne zgromadzenie robotników młodocianych z porządkiem dziennym: Walka robotników młodocianych. Referent tow. Wilhelm Wilder z Wiednia i Natan Mischel z Krakowa.

Kursa telegraficzne.

Budapeszt, 13 sierpnia. Pszenica na październik 11·18 do 11·19. Żyto na październik 9·26 do 9·27. Owies na październik 8·17 do 8·18. Kukurudza na lipiec 7·70 do 7·72. Kukurudza na sierpień 7·20 do 7·21. Kukurudza na maj —·— do —·—. Rzepak na sierpień 16·30 do 16·40

Oferty mierne. Chęć kupna mierna. Usposobienie silne. Pogoda: piękna.

Przepowiednia pogody.

Galicya zachodnia: Pochmurno, mierne wiatry, temperatura mało zmieniona, stan niezmieniony, pogoda niestała.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

Winogrona kuracyjne i deserowe
w najlepszych gatunkach 5 kg. za 3 Kor., najlepsze jabłka, soczyste gruszki, szlachetne śliwki po 2 Kor. dostarcza J. Müller, właściciel winnic, Kiskunhalas Węgry.

Pierwszorzędna instytucya daje Panom i Paniom możność osiągnięcia

znacznych

dochodów

Urzędnicy, nauczyciele, naczelnicy gmin i t. p. mogą sobie pokaźny poboczny zarobek zapewnić. Oferty pod „energia" poste restante Kraków. 821



Pranie bez mydła!

„Sapon" ze znaczkiem ochr. **„Koszulka"**, wyrób chemiczny, pierze bieliznę bez mydła, bez sody, bez chloru i nadaje jej lśniącą białość. **„Sapon z koszulką"** ma tę zaletę, iż brud łatwo rozpuszcza, wskutek czego szkodliwe bieliźnie tarcie zbyteczne. Wydatek na pranie o połowę się zmniejsza i połowę czasu do prania potrzeba.

Kto raz do prania użył **„Sapon z koszulką"**, ten mu wiernym pozostanie. Do nabycia w składach drogueryjnych, kolonialnych i mydlarniach w paczkach po 40 hal. Gdzie niema na składzie, wysyła się wprost z fabryki 8 paczek za 3 kor. 20 hal. franko ocl.

CZESŁAW NAGÓRSKI, chem. fabryka Pr. Stargard.

Zastępstwo na Galicyę: 739 10

Związkowe fabryki oleju (Bank hip.) we Lwowie.



Przez Wysok. c. k. Namiestni. koncesyonowa

Biuro podróż

Zofii Biesiadeckie

Oświęcim (dworzec

sprzedaje bilety okrętowe d

Ameryki

I, II i III kl. dla pa statków pospiesznyc oraz bilety kolejowe kolei północno-am. kańskich we wszys kich kierunkach.

Ceny ściśle wedle ta okrętowych i kolejowyc

Bilety okrętowe do Kana i bilety kolejowe kanadyjsk

Prospekty darmo i opłat

Centralne ogrzewania

Wodociągi 670

wentylacye, gazowe oświetlenia, łazienki i t. p. instalacye

projektuje i wykonuje fachowo, praktycznie i przystępnie

JULIAN TOKAR

Biuro techniczne i zakład instalacyjny. Kraków, ul. św. Jana l. 10. Telefon 574.

Kosztorysy bezpłatnie. Bogate referencye.



bo jedynie na maszynach wyrabiane

Tutki do papierosów

poleca elektr. fabryka

M. PASCHALSKIEGO

Kraków, ul. Krowoderska 21.



PRZEWODNI

rzeczow spisan

przez

S. Cyranki

zawiera strona

Świętych gosł., kt relikwie dują się ściołach krakowskich .

Groby królów Polskich w K tedrze na Wawelu i za ni nabożeństwa. . . . .

W krypcie królewskiej grob Księcia Józefa **Poniatowsk go** i Tadeusza **Kościuszki**

Groby i pomniki królów .

Kaplice w Kat. na Wawelu

Grobowce i pomniki Kard nałów w Kat. na Wawe

Grób Adama Mickiewic w Katedrze na Wawelu

Groby zasłużonych pod k ściołem OO Paulinów .

Grób ks. Piotra Skargi Paw skiego w kościele św. Pio

Grobowce i pomniki Bisk krak. w Kat. na Wawelu

Grobowce i pomniki kano ków katedralnych. . .

Spis kościołów krakowskic z których są spisane n grobki i tablice pamiątko

Kaplice z kościoła archipr N. Panny Maryi . . .

Kaplice z kościoła OO. D minikanów . . . . .

Spis tablic i nagrobków z k ściołów krakowskich .

Grobowce wieczyste na cme tarzu krakowskim . .

Grobowiec wspólny Weteranów z r. 1830—31 . . . .
Wspólna mogiła 21 ofiar zastrzelonych w Krakowie w 1848 r. . .
Pomnik poległych za Ojczyznę w 1863 r. str. 45. Wszystkim zm komit. i organiz., 45-45. Kronika cmentarna, 46-49. Cmentarz Krak z dodatkiem spisu, w którym znajduje się nekrolog skreślony prze Stan. hr. Tarnowskiego o Ludwiku hr. Dębickim po 25 czerwca 1 str. 50-407. Opis pogrzebu we Lwowie i w Krzeszowicach ś. p. And hr. Potockiego wraz z kondolencyami i mową wygłoszoną przez Mars kraju nad zwłokami i głosem prasy 260-292. Plan cmentarza krakows 442. Cmentarz Podgórski stary i nowy 442-468. Cmentarz Zwierzyn stary i nowy 469-478.

Stanisław Cyrankiewicz w Krakowie

Ułożył, wydrukował swym własnym kosztem i nakła
Cena 10 koron. — Do nabycia we wszystkich księgarn

Również polecam Szan. Publiczności osobno wydane przez ilustrowane

WYJAŚNIENIE - W OPOWIEŚCI

co mnie spowodowało do wydania niniejszego przewodnika Cmen Krakowa, Podgórza i Zwierzyńca ze spisem z kościołów krak., gr pomników i tablic pamiątkowych.

IWONICZ.

Zakład Zdrojowo-Kąpielowy i Klimatyczny

(stacya kolejowa Iwonicz w Galicyi).

Najsilniejsza szczawa słono-jodowo-bromowa

Oddawna stwierdzona jej skuteczność we wszystkich postaciach zołzów (scrophuloza), w chorobach kości, jamy nosowej, uszu, skóry i wogóle we wszystkich chorobach wymagających przyspieszenia odnowy materyi. Leczenie ortopedyczne i masażowe. Inhalatorya systemu „Waldenburga" i systemu „Clara".

Kąpiele w gorącem powietrzu systemu „Polana" tudzież sztuczne kąpiele gazowe.

Lekarze zakładowi: Docent Dr Antoni Gabryszewski ze Lwowa i Dr Julian Staniszewski z Krakowa, tudzież 6 lekarzy wolno-praktykujących. W sezonie I-szym od 15 maja do 20 czerwca i w III-cim od 20 sierpnia do końca września mieszkania znacznie tańsze. Uwolnienia od taksy na podstawie świadectw ubóstwa udziela się tylko w I i III sezonie. Urządzenie zakładu wzorowe, oświetlenie elektryczne, wodociągi, kaplica zakładowa, w której odprawia się codziennie Msza św.

Zamówienia na mieszkania, wodę mineralną, sól, ług i muł przyjmuje i wszelkich wyjaśnienień udziela

Dyrekcya Zakładu Zdrojowo-Kąpielowego w Iwoniczu.

Uwaga!

Podwieczorek & pragnienie...

Osłabionym i zmęczonym
staje się każdy robotnik,
który w gorącym dniu gasi pragnienie piwem i winem.
Chętnym do pracy i silnym
pozostanie jednak każdy, kto
użyje szklankę ochłodzonej kawy „Enrilo"
jako :środka gaszącego pragnienie:

Odwar z **„Enril'a"** sporządza się bardzo łatwo.

W 1 litrze wody zagotowuje się przez 5 minut 2 łyżeczki do kawy, mniej więcej 10 gramów :Francka: „Enril'a" (środka zastępującego kawę), mięszając przy pierwszem wrzeniu, następnie odstawia się odwar na 3 minuty dla wyklarowania, dodaje się nieco cukru i ostudza się całość w naczyniu wypełnionem lodem.

1 litr tej smacznej kawy „Enrilo" wraz z cukrem kosztuje tylko

3—4 hl.

Robotnikowi pozwala przeto :Enrilo:, jako środek gaszący pragnienie w przeciwstawieniu do piwa i wina, na znaczne zaoszczędzenie w tygodniu.

Z mlekiem

na ciepło spożyta kawa „Enrilo" (:około 6 gr. na 1/4 litra wody:) nadaje się doskonale na śniadanie i kolacyę.

Kawa „Enrilo" wyrabia się jedynie w fabrykach Henr. Francka Synów, i jest do nabycia w każdym handlu korzennym.

W.

:: Bardzo korzystne szanse wygranej. ::

Główne wygrane

fr. 75000. K 60000. 20000. etc.

nastręczają 1. 5 i 13 września.

1 Los węgierski Czerwonego Krzyża
1 „ „ Bazyliki
1 kwit premiowy od losu kredytowego ziemskiego II em.
1 Los serbski Tytoniowy.

Powyższe 4 losy są do nabycia za gotówkę po kursie dziennym (około koron 152·—) lub

w 34 ratach miesięcznych po koron 5·50.

Wyłączne niepodzielne prawo do wygranej na podstawie ustawowo wystawionego dokumentu sprzedaży natychmiast po złożeniu pierwszej raty wprost na moje ręce. — Nadesłanie pierwszej raty najlepiej przekazem pocztowym, dla dalszych rat przesyłam czeki pocztowej Kasy oszczędności.

EDWARD URBAN

Dom bankowy

Berno (Mor.) Grosser Platz Nr. 23-25
(we własnym domu) 519 6

Uczciwych stałych odsprzedawców przyjmuję.

Ceny tanie. Dobra prowizya.

Nagrodzony wielkim złotym medalem w Paryżu.

Znany ze swej skuteczności na wyniszczenie

odcisków

„ARAGO"

St. Górskiego w Warszawie.

Cena 1 kor.
Wystrzegać się naśladownictw.
Główny skład w Drogueryi **J. Hanaka, mag. farm., Kraków, Szewska 5.**

Najnowszy wyrób krajowy
NUSSDORFA 407

Mydło proszkowe

Najlepszy środek do **prania, do nacierania i czyszczenia rąk** tłustych i brudnych, lakiem, atramentem, smarowidłem i farbą drukarską zanieczyszczonych. Służy także do czyszczenia podłóg, schodów, stołów, drzewa, blachy, naczynia emaliowanego, nakrycia stołowego i do czyszczenia gwerów i bajonetów. Skutek niezrównany.

FILIP NUSSDORF, Lwów, ul. Berka 20.

Główne zatępstwo:

Samuel ZUCKER, Podgórze, Kalwaryjska 14

ZAKOPANE.

Nowo wybudowany z komfortem urządzony

HOTEL CENTRALNY.

Pokoje od 2 do 10 K.

Pierwszorzędne Towarzystwo 820 5

ubezpieczeń ludowych

poszukuje

inkasenta

dla Krakowa i okolicy. Wymagana kaucya i polecenia. Oferty pod „Inkasent" do działu inseratowego „Naprzodu."

Młoda panna

z egzaminem państwowym z buchalteryi, z bardzo ładnem pismem, umiejąca również pisać na maszynie, poszukuje posady buchalterki lub dyetaryuszki w Krakowie. Łaskawe zgłoszenia do działu inseratowego „Naprzodu" pod Buchalterka.

Wszyscy są zdania



jest najlepszym środkiem do czyszczenia metalu

Wszędzie do nabycia.

Fabryka Lubszyński i Co., Berlin NO. 18.

NOWOJORSKA GERMANIA

Towarzystwo asekuracyjne na życie

Generalna Dyrekcya dla Europy: **Berlin, W. 64, Behrenstrasse 8, we własnym**
Generalna Reprezentacya dla Austryi: **Wiedeń, I. Stubenring 18, we własnym**

Stan ubezpieczeń z końcem roku 1905	K 539,686.228·—	
Stan czynny według bilansu z końcem r. 1905	„ 176,528.310·—	
Dochód za premie asekuracyjne i odsetki w r. 1905 . . .	„ 30,748.986·—	
Nadwyżka z obrotu rocznego 1905	„ 2,215.356·—	13,934
Rezerwy z poprzednich lat dla udziału w zysku	„ 11,718.647·—	

Szczególne korzyści

jakie daje **Nowojorska Germania** swoim ubezpieczonym są:

1) że **udziela** pierwszej dywidendy już po upływie pierwszego roku pieczenia;
2) że police po 3 latach od wystawienia są o tyle **niezaczepialne**, że z wują swą ważność, nawet gdy śmierć ubezpieczonego nastąpiła wsk **samobójstwa lub pojedynku**, a nawet w takim wypadku skoro wn zawiera objektywnie fałszywe deklaracye;
3) że dozwolone są podróże i pobyt na całej kuli ziemskiej bez os premii;
4) że ponosi ryzyko **ubezpieczenia na wypadek wojny**, powołanych pod **bez podwyższenia premii**;
5) po 3-letniem ubezpieczeniu może ubezpieczony, przy wstrzymaniu szego płacenia premii, żądać:
   a) wykupna gotówką; b) policę wolną od wszelkich dalszych pre c) rozszerzenia pełnego zabezpieczenia na wypadek śmierci, n reg lat; cyfrowe świadczenia Towarzystwa są w policach ta rycznie uwidocznione.

Gdyby ubezpieczony w ciągu 3 miesięcy nie oświadczył się, czas przyjmuje się, że życzy sobie sposobu c) i polica zostaje auto cznie w mocy na całą kwotę ubezpieczeniową, może jednakowoż na ż ubezpieczonego, po złożeniu dowodu możliwości ubezpieczenia i zeniu zaległych premii wraz z odsetkami, jeszcze w ciągu dalszych uzyskać pełną moc prawną.

Generalna agencya dla Galicyi zachodniej

w Krakowie, przy ulicy Jasnej L.

63 **u p. Zygmunta Gleitzmana.**

Towarzystwo nawiąże chętnie stosunki z osobami nadającemi s akwizycyi ubezpieczeń na życie, udzielając tymże korzystnych warun

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: Gustaw Alojzy Titz. Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ul. Filipa 11 (Telefon Nr. 710).